Rok XXII.

„Orędownik"
[wy]chodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
[wyno]si w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
[Egze]mplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
[n]ie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 81.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

[Dz]iś: Dyonizego b.
[Ju]tro: Maryi Eg.

Poznań, piątek 8 kwietnia 1892.

Słońca wschód 5,20 Zachód 6,45
Księżyca wsch. 2,33 Zach 4,41

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 7 kwietnia.

Dyakoniski na prowincyi.

(J.) **Z prowincyi.** (Pielęgnowanie chorych). [Z] powodu wzmianki o zbieraniu składek, w celu [za]łożenia zakładu dyakonisek na Jeżycach, podaję [ni]ektóre uwagi, które w skutek częstéj styczności z [dy]akoniskami nieraz mi się nasuwały.

Dyakoniski robią wielkie postępy i pokrywają [gę]stą siecią całe Księztwo. Nie ma wiele miast, [gd]zieby ich nie było, a i po wielu wsiach mają [sw]e stacye.

Pod tym względem my katolicy stoimy po za [ni]emi. Zaledwie w kilku większych miastach są [si]ostry miłosierdzia, Elżbietanki, lub Boromeuszki. [W]szystkie nasze stowarzyszenia do pielęgnowania [c]horych potrzebują dla ściśle zakonnego ustroju [os]obnego klasztoru, i dla tego wielkiego nakładu [tr]udno im się rozwijać. Dyakoniski mieszkają pod [op]ieką pastora po dwie w najętéj izdebce, tak że [ni]e potrzeba wielkiego nakładowego kapitału.

Czyby i u nas nie można założyć towarzystwa, [kt]óreby podobnie jak dyakoniski w tani sposób [po]radzać mogło? Czyby się nie dało Słu[ż]ebniczek Maryi napowrót sprowadzić, sta[ra]jąc się zarazem o nieco inteligentny materyał? [Sio]stry takie z pewną inteligencyą i znajomością [zd]rowotnych przepisów są nieocenioną pomocą w [ch]orobie i przyczyniają się nieraz do podniesienia [po]ziomu wyobrażeń naszego ludu o schludności, [zd]rowem mieszkaniu, o potrzebie wietrzenia i wielu [in]nych rzeczach, o których nasz zacofany ludek nic [ni]e wie.

Fundusze znalazłyby się z opłat możniejszych [za] pielęgnowanie, a możeby dało się zorganizować [re]gularne składki po parafiach, ⁊ miast niepotrze[bn]ych na wrocławskich studentów. Protestanci pła[cą] np. na mocy pewnéj organizacyi 1,50 m. na [ro]k na zakład dyakonisek, a mają za to bezpłatne [pi]elęgnowanie w razie choroby.

Oczywiście najwięcéj odpowiadałyby naszym [st]ósunkom tak gorliwie poświęcające się Elżbietan[ki]. Nie wiem, czy i one muszą mieć koniecznie [kl]asztorek? Rząd dotąd stawiał im trudności, [te]raz jednak popiera wszystko, co zarodki socyali[z]mu niszczy.

Szkoła robót kobiecych.

W dniu wczorajszym otwartą została Szkoła [ro]bót kobiecych przy ulicy Długiéj nr. 14, założona [p]rzez grono pań tutejszych. Ks. proboszcz dr. Le[w]icki poświęcił solennie ten nowy zakład i błogo[sł]awiąc poczciwym i bezinteresownym chęciom, prze[m]ówił w gorących a pełnych namaszczenia słowach [w]obec pań nauczycielek i licznie już zgromadzo[n]ych uczennic.

Oby ta nowa instytucya, któréj brak tak dawno [d]awał się w naszem mieście odczuwać — w krótkim [cza]sie przez liczny udział doszła do największych [roz]miarów.

Nauka rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Uczennice przyjmuje się nadal od 11—12 w [lo]kalu szkolnym, na bardzo przystępnych wa[ru]nkach.

Jak słyszymy, już na pierwszą wieść o téj [s]zkole zgłaszały się uczennice bardzo licznie, co [n]ajlepiej dowodzi potrzebę takiéj szkoły. Ma ona [te]ż za sobą wszelkie widoki prędkiego i dobrego [ro]zwoju. Możeby było dobrze, gdyby warunki [o]płaty za naukę były ściśle podane, a nie tylko ogól[n]ikowo. Rodzicom, mającym więcéj dzieci, ułatwiłoby [t]o decyzyą, czy córki swe posyłać do szkoły lub nie. [W] Czechach istnieje mnóstwo takich szkół, utrzymywanych kosztem miasta, istnieją także szkoły prywatne i na ostatniéj wystawie w Pradze były w osobnym wydziale wystawione plany i wyroby tych szkółek, które zwracały na siebie powszechną uwagę. Praktyczni Czesi, po za którymi stoimy co najmniéj 50 lat w tyle, opierają tego rodzaju przedsiębiorstwa na wzajemnym interesie. To też jest głównym warunkiem powodzenia tychże szkół, jasny pogląd na wydatki przedsiębiorstwa i rozchody ułatwia porozumienie, co szkoła dać może i czego się od niéj spodziewać można.

Na Szkołę powyższą zwracamy uwagę rodziców tak w mieście, jak na prowincyi i życzymy jéj, ażeby z małych początków wyrosła na poważną instytucyą społeczną.

Znowu wiadomość.

Od prezesa Koła sejmowego w Berlinie p. L. Czarlińskiego otrzymał „Kuryer" następujące sprostowanie:

„W nr. 78 „Kuryera Pozn." z 5 kwietnia rb. korespondent z Berlina donosi, że w niedzielę dały „obydwa Koła" w parlamencie i sejmie obiad dla państwa Kościelskich. Wiadomość ta jest fałszywą, gdyż nie Koła poselskie, tylko grono osób znajomych i przyjaciół pp. Kościelskich obiad ten, wywdzięczając się za doznaną od nich życzliwość i gościnność, urządziło."

Na to „Kur." odpowiada:

„Wobec powyższego „sprostowania" pozwalamy sobie ze swéj strony nadmienić, że wedle naszéj wiarogodnéj informacyi na odnośnym obiedzie dla pp. Kościelskich z obecnych w Berlinie posłów nie było tylko dwóch, a z nieposłów brał w obiedzie udział, zaproszony także przez członków Kół, tylko jeden. Wobec tego, zdaniem naszem, nie podaliśmy fałszywéj wiadomości, donosząc, że obiad był dany przez obydwa Koła poselskie w Berlinie."

Poseł p. Leon Czarliński pisze „Kuryerowi" wyraźnie, że obydwa Koła nie wydały obiadu p. Kościelskiemu, to znaczy, że na urzędowem posiedzeniu obu Kół nie zapadła żadna uchwała, żeby taki obiad wydać. Każdy tak, a nie inaczéj zrozumie pismo p. L. Czarlińskiego. „Kuryer" jednak obstaje przy swojem.

W „Kuryerze" też zaczyna na dobre coś skrzypieć. „Kuryer" po prostu nie rozumie rzeczy, o których pisze, albo inni mu piszą.

Za kilka dni poda „Kuryer" pewnie znowu jaką wiadomość o posłach.

— O owym obiedzie pisze „Gaz. Tor." inaczéj od „Kuryera" i przedstawia rzecz tak:

„Donoszą nam z Berlina z strony najkompetentniejszéj, że nie Koła polskie, tylko grono przyjaciół i znajomych urządziło obiad dla państwa Kościelskich w dowód wdzięczności za doznaną u nich życzliwość i gościnność. Do stołu zasiadło w Monopolu nie tylko kilkunastu posłów, ale także osoby z Księstwa, bawiące właśnie w Berlinie, nadto kilku artystów."

— Wspomniany przez nas artykuł berlińskiéj „Vossische Ztg." o panu Józefie Kościelskim z dnia 5 bm. brzmi, jak następuje:

Polskie Koła poselskie w parlamencie i w sejmie robią zdumiewające postępy. Za czasów Bismarkowych zaliczały rządowe gazety posłów polskich razem z Alzatczykami, Duńczykami, socyalistami, postępowcami i katolikami do arcywrogów Rzeszy niemieckiéj. Od czasu, jak Bismark ustąpił, piękny motyl (tj. Koło polskie) strzepnął swe dotychczasowe kolory i teraz wygrzewa się w słońcu łaski cesarza i rządu. Razem z Centrum stanowili Polacy najpewniejszy korpus dla hr. Zedlitza przy obradach nad projektem szkólnym. Przesadzili Centrum, bo nawet po upadku hr. Zedlitza i projektu szkólnego pozostali rządowi wierni, podpisali do jednego wniosek o poparcie korwety krzyżowéj, jednomyślnie za nim głosowali, ale go naturalnie uratować nie mogli.

Nie ulega wątpliwości, że duszą téj nowéj polityki polskiéj jest p. Kościelski, człowiek mądry i inteligentny, który potrafi sięgać po róże, zanim zwiędną. O zręczności tego pana świadczy niewątpliwie to, że mu się udało Koło polskie przeciągnąć na swoją stronę. W dziennikarstwie polskiem oceniają jego postępowanie rozmaicie. Pan Kościelski jednak może się już wykazać rezultatami swoich zabiegów, bo on to przeprowadził zamianowanie ks. dr. Stablewskiego na Arcybiskupa.

Polscy posłowie idą więc za nim, w nadziei, że jeszcze większe korzyści osięgną i że przez dalsze prowadzenie swéj polityki dadzą rządowi sposobność do przyznania im ustępstw. Toć p. Kościelski jest ulubieńcem cesarza, a że dziś w Rzeszy niemieckiéj i w Prusach mamy politykę osobistą, więc łatwo być może, że to dopiero początki politycznéj karyery p. Kościelskiego. Ale już teraz dostaje mu się wieniec zasługi obywatelskiéj — i tu podaje „Vossische Ztg." za „Kuryerem Pozn." wiadomość, że cesarz odręcznem pismem podziękował p. Kościelskiemu i posłom polskim za popieranie marynarki.

Tak pisze „Vossische Ztg." o p. Kościelskim i zapowiada mu karyerę polityczną. Być może, że p. Kościelskiego spotkają w Berlinie jeszcze nadzwyczajne łaski i że te łaski będzie można uważać za jego „karyerę polityczną", my jednak nie wierzymy w to, żeby w skutek téj karyery lub równocześnie z nią społeczeństwo polskie zyskało coś z praw swoich.

Pan Józef Kościelski dostąpił już wiele łask w Berlinie i bardzo piękną „karyerę" już rozpoczął, ale ministrowie odrzucili stanowczo wszystkie wnioski ks. dr. Jażdżewskiego, żądającego nauki religii po polsku i obowiązkowéj nauki języka polskiego w szkole.

Co się dzieje z podpisami?

Poznański komitet wyborczy dotąd nic nie donosi, co zrobił z podpisami w sprawie projektu szkólnego?

Cała ta sprawa wypadła bardzo licho. Nagadaliśmy się w Bazarze, zagrzewaliśmy się nawzajem do podpisów, mnóstwo ludzi aż pod trzy dokumenta się podpisało i stósunki tak się obróciły, że wszystkie trzy dokumenta osiadły na piasku. Petycyi za projektem szkólnym nie ma co do sejmu wysyłać, bo tam już o projekcie nie będzie mowy; wysyłać protesty do magistratu i reprezentacyi miejskiéj też nie ma co, bo skoro projekt szkólny w sejmie upadł, to odezwanie się do magistratu i reprezentacyi za projektem także straciło na znaczeniu.

Jednem słowem wszystkie te trzy dokumenta, które nam komitet wyborczy do podpisu polecił, pozostały bez wszelkiego znaczenia.

Komitet może się tłómaczyć, że podług jego poglądów nie można się było przygotować na taki obrót rzeczy, ale powinien koniecznie publicznie oświadczyć, co z temi dokumentami zrobił, lub zrobi.

W życiu politycznem zachodzą czasem takie niespodzianki, ale ludzie zdają sobie z tego sprawę, żeby ogół wiedział, czego się trzymać.

Jeżeli komitet poznański będzie milczał, to rzecz prosta, że całą jego robotę z owemi trzema dokumentami będą obywatele uważali słusznie za

— prostą szopkę. Co będą znaczyły wiece, petycye i podpisy, jeżeli publiczność będzie musiała sobie powiedzieć, że komitet bez dostatecznéj rozwagi wiece zwołuje i na nich petycye do podpisów poleca.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości**. Jeszcze krążą pogłoski, że Rosya ma zamiar zawrzeć z Niemcami i mocarstwami środkowéj Europy ugodę handlową. Dzienniki berlińskie, jak już wczoraj donosiliśmy, przeczą stanowczo temu, pomimo to p. Wysznagrodzki, rosyjski minister skarbu, pisze w swym przybocznym organie w Petersburgu, że to wszystko jest nieprawdą, i że dzienniki berlińskie lepiéj by zrobiły, gdyby się nie rozpisywały o tem, czego nie znają.

Jest pewnikiem — tak pisze organ rosyjskiego ministra skarbu — że tak Niemcy jak i Rosya skłaniają się do zawarcia układów handlowych. Tak jedna, jak i druga strona jest do tego gotową.

Dzienniki francuzkie piszą nawet, że Niemcy same naglą Rosyą do zbliżenia się do nich, i że chcą Rosyi zrobić znaczne ustępstwa, ponieważ ugoda pomiędzy obydwoma mocarstwami ma być nie tyle handlową, ale raczéj polityczną.

Co w tem jest prawdy, pokaże się prawdopodobnie w niedługim czasie.

— O ostatniéj eksplozyi w fabryce broni w Petersburgu piszą, że owych 9 robotników zostało formalnie w kawałki porozdzieranych, część fabryki wysadzoną w powietrze. Również i dwa sąsiednie gmachy zostały mocno uszkodzone, a 5 w nich zajętych robotników ciężko, a 22 lżéj poranionych.

— W Brukseli chcieli anarchiści wysadzić w powietrze dom, w którym mieszkał prokurator Jobcque. Pod kamienicę podłożono naboje dynamitowe, które wkrótce potem eksplodowały i zniszczyły drzwi i okna wszystkie w całym gmachu. Z ludzi nikt nie został zabity. Policya poszukuje sprawców, dotąd wszelako ich nie wykryto.

— W Rzymie zabrała policya anarchistom kilkanaście kilogramów dynamitu, który chcieli przewieźć koleją żelazną do Bolonii.

— Piszą, że carska rodzina ma się udać przy końcu kwietnia do Kopenhagi. Jaką drogą car pojedzie z Petersburga do Kopenhagi, dotąd nie wiadomo.

— W policyi w Angiersie we Francyi powstała w środę 6 b. m. eksplozya dynamitowa. Anarchiści podłożyli naboje dynamitowe na jednem z okien. Szyby w oknach się potrzaskały tak w gmachu policyjnym, jak i sąsiednich kamienicach. Jeden z urzędników policyjnych został ciężko i niebezpiecznie poraniony. Sprawców zamachu policya poszukuje energicznie, dotąd jednak nikogo nie pochwycono.

— Mordercę Wulkowicza, dyplomaty bułgarskiego, wykryła w tych dniach policya w Konstantynopolu i go przyaresztowała. Jest to niejakiś Merdian, Albańczyk. Sułtan i ministrowie tureccy wyrazili z powodu tego dyrektorowi policyjnemu w Konstantynopolu swe uznanie.

— **Z Berlina**. N. środowem posiedzeniu sejmu pruskiego obradowano nad projektem, tyczącym się obsadzania urzędów komunalnych i gminnych takiemi osobami, które czekają na posady wojskowe.

Pierwszy zabrał głos poseł nasz p. Szroeder i oświadczył, że jest stanowczo przeciwny projektowi i to dla tego, że urzędy komunalne i gminne należy powierzać przeciwnie ludziom praktycznym, mającym pewne doświadczenie po za sobą, a nadto obeznanym ze stosunkami miejscowemi. Osoby zaś, które czekają na posady wojskowe, nie są po większéj części ani ludźmi praktycznymi, ani obeznanymi ze stosunkami gminnemi. Gdyby więc projekt przeszedł, wypadł by na szkodę dla gmin.

Nad sprawą tą zabierało głos kilku jeszcze mówców, z których jedni byli za projektem rządowym, drudzy przeciwko projektowi. Ostatecznie zgodzono się, ażeby projekt cały oddać osobnéj komisyi z 21 członków do gruntownego rozpatrzenia się w nim.

— Na środowem posiedzeniu izby panów obradowano nad projektem, tyczącym się oddania funduszu welfickiego ks. kumberlandzkiemu. Minister skarbu, dr. Miquel, prosił izbę, ażeby projektowi nie stawiała żadnych trudności, ale przyjęła go w téj saméj formie, w jakiéj go sejm pruski przyjął. Nadto oświadczył p. minister, że pomiędzy rządem pruskim a ks. kumberlandzkim nastąpiło już co do téj sprawy zupełne porozumienie, tak że obydwie strony są zadowolone. Przy głosowaniu pokazało się, że izba przyjęła projekt jednogłośnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 7 kwietnia

— * **Teatr polski**. Dziś w czwartek komedya Stanisława Dobrzańskiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i operetka Offenbacha: „Bęben“. Ceny zniżone. W sobotę dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberyi“. Ceny zniżone.

— * **Woda** w Warcie opadła w przeciągu dnia ostatniego o 14 centymetrów. Stan jéj wynosi obecnie 2,32 mtr.

— * **Dochodzi** nas następująca

Odezwa: Dnia 2 kwietnia o 3 godz. rano nawiedził rodzinę wdowy śp. Basińskiéj, mieszkającéj przy ulicy Ludwiki nr. 2 na 4 piętrze, w niewyjaśniony dotąd sposób wielki pożar, który wyrządził całéj rodzinie dotkliwe straty.

Ogień się szybko rozszerzył, tak że nieszczęśliwi już nie mogli wyjść z pomieszkania, ale musieli wyskakiwać oknem na płachtę, rozciągniętą na podwórzu, przyczem matka się zabiła, a 2 jéj córki w wieku 21 i 19 lat ciężko się poraniły, tak że na długi czas nie będą zdolne wcale do pracy — jedna z nich może nawet na całe życie pozostanie oszpeconą na twarzy.

Pracowita ta rodzina, która zarabiała sobie na utrzymanie szyciem i bardzo często, jak opowiadają sąsiedzi, długo w nocy pracowała, straciła wskutek pożaru cały swéj ubogi dobytek. Matka w téj nocy, kiedy wybuchł ogień, powróciła od prania dopiero po 11 godz. w nocy. W czasie pożaru matka oczekiwała niecierpliwie pomocy, a gdy się już zajęła posowa i nie można było już czekać dłużéj na ratunek, wtedy z całą przytomnością umysłu, roztropnością, rozwagą i determinacyą wyrzuciła oknem swe drobne dzieci, owinięte w pierzyny, na płachtę na dół.

Okropne nieszczęście, jakie dotknęło biedną rodzinę, poruszyło zapewne do głębi serca wszystkich współobywateli.

Przyjmowanie dobrowolnych składek, choćby i najmniejszych, powierzamy ekspedycyi „Orędownika“.

Poznań, dnia 6 kwietnia 1892.

Annuss, radzca miejski, w. z. nieobecnego nadburmistrza p. Wittinga; Andersch, radzca handlowy; Dittmer, nadleśniczy; Franz, prezydent sądu ziemiańskiego; Fritsch, tajny nadradzca finansów; Gedike, nadradzca rejencyjny; Himly, prezes rejencyjny; Herz, radzca miejski; Bol. Leitgeber, radny miejski; Manheimer, radny miejski; Konstanty Sczaniecki, radzca landszaftowy w Poznaniu.

Ekspedycya „Orędownika“ chętnie przyjmować będzie na ten cel nadesłane składki.

— * **Dochodzi** nas następujące pismo:

Szanownemu Towarzystwu dramatycznemu teatru

PO BURZY.

Powieść
Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— Szczęśliwa! — rzekła Zosia z westchnieniem.

— I pani może znaleźć to szczęście z łatwością. Opuść pani Lipów, przyjedź do Warszawy. Siostra moja przyjmie panią z otwartemi rękami, będzie pani nauczycielką i przyjaciółką zarazem. Po roku lub dwóch, uzdolniona w zawodzie, znając już wszelkie jego tajemnice, założysz pani pracownię na własną rękę, weźmiesz pani do siebie mamę i siostrę i będziecie razem. Cóż panno Zofio, czy zechcesz usłuchać rady szczerego przyjaciela?

Zosia miała łzy w oczach.

— O panie! — rzekła, podając mu rękę — rozwijasz przedemną bardzo ładne, bardzo ponętne obrazy. Czegoż więcéj pragnąć, o czem lepszem marzyć bym mogła? Mieć swoje własne mieszkanie, własną pracownię, nie tęsknić do biednéj schorzałéj matki, nie drżeć w niepewności o jéj zdrowie, ale pielęgnować ją osobiście, otoczyć wszelkiemi wygodami, to.. to doprawdy szczęście, o jakiem nawet marzyć nie mogłam! Sama bym się zajęła moją młodszą siostrą, jéj wykształceniem. O! doprawdy jakby to było dobrze, jak szczęśliwie, ale...

— Ale co, panno Zofio?

— Marzenie takie nigdy się nie spełni, bo niemożliwe jest do wykonania.

— A to z jakiego powodu? — zapytał ze zdumieniem Kamiński.

— Bo, proszę pana, na naukę czasu trzeba, a ja go nie mam, bo kto się uczy, ten nie zarabia, a ja zarobku potrzebuję dla matki, dla siostry... dla...

— Więc tylko o to idzie?

Zosia spojrzała na Kamińskiego z podziwieniem. Co chce przez to powiedzieć? Dla czego wyraża się jakby z lekceważeniem „tylko o to idzie?“ a przecież to „tylko“ to jedyny cel jéj życia i zabiegów, dla tego „tylko“ ona pracuje, przebywa w obcym domu, znosi wszelkie przykrości i upokorzenia.

— Ja nie rozumiem — rzekła — znaczenia pańskiego wykrzyknika. Smieje się pan, że mi „tylko o to idzie“, ależ upewniam pana, że tylko i wyłącznie. Innego celu nie ma w mojem smutnem życiu.

— Panno Zofio — rzekł porozumiejmy się; pozwól mi pan wytłómaczyć tę rzecz bliżéj. W mojem odezwaniu się nie było myśli lekceważenia pani najszlachetniejszych intencyi, broń Boże. Ja chciałem tylko powiedzieć, że przeszkoda, o jakiéj pani mówi, da się z łatwością usunąć, że na czas pewien może pani być zupełnie zwolniona od swoich obowiązków i spokojna o dach nad głową i kawałek chleba dla swoich najdroższych.

— Jakim cudem?

— Bardzo prostym, najzwyczajniejszym sposobem. Dwór w Zabłociu jest duży, a chleba w nim nie braknie. Przez rok, dwa, czy ile będzie potrzeba, mama i siostrunia pani mogą w nim dysponować. Druga siostra, która u mnie mieszka, przyjmie je z otwartemi rękami.

— Serdecznie, serdecznie dziękuję za tę propozyę, za ten dowód dobroci i życzliwości, ale my byśmy nie mogły przyjąć.

— Za pozwoleniem! to już rzecz pomiędzy mamą pani a mną. Ja to biorę na siebie. Jak nadmieniłem przed chwilą, jadę w lubelskie, mamę pani odwiedzę i porozumiem się z nią. Jako przyjaciel ojca pani, jako dawny znajomy, sądzę, że mam prawo niejakie podać wam rękę pomocną. Przypuszczam że potrafię znaleźć dość argumentów, które będą mogły przekonać mamę pani, że plan mój dobry jest dla przyszłości waszej, a jeżeli mamę przekonam, to czy pani zaakceptuje myśli moje? Czy pani zechce zostać uczennicą i przyjaciółką méj siostry?

Zosia myślała przez chwilę, Kamiński wpatrywał się w jéj wdzięczną, sympatyczną postać i z niepokojem oczekiwał odpowiedzi.

Po chwili namysłu Zosia podała mu rękę:

— Dobrze panie! — rzekła — jeżeli się mama zgodzi, to i ja jadę za pańską radę i rozpocznę nowe życie. W każdym razie tak, czy owak wypadnie, przyjmij pan serdeczną podziękę sieroty za pańską dobroć, życzliwość i za poczciwe chęci, jakie względem nas, biednych rozbitków okazujesz.

Kamiński pochwycił podaną mu rączkę i do ust przycisnął.

Jednocześnie w gęstwie parkowéj coś zaszeleściło i zdawało się, że jakiś cień przesunął się pomiędzy krzakami leszczyny.

Zosia mimowolnie drgnęła.

— Co pani jest? — zapytał Kamieński.

— Nic! przestraszyłam się, zdawało mi się, że jakiś cień.

— Cienia pani się lękasz?

— Czy ja wiem, czego się lękać, a czego nie. Tutaj w Lipowie, przyznam się panu otwarcie, ja się głosu własnego boję.

— Ach! więc nareszcie przyznajesz mi pani słuszność! wię nie omyliłem się, przypuszczając, że pani tu dobrze nie jest, że cierpisz...

— Nie mówmy o tem panie. Jak mi jest tutaj, Bóg widzi, ale znoszę mój los z poddaniem się, bez szemrania i bez narzekań. Jeżeli stanie się wszystkio tak, jak pan mówi, jeżeli mama moja przyjmie pańską życzliwą ofiarę, w takim razie opuszczę ten dom bez żalu i bez żalu też wyrzeknę się nauczycielskiego zawodu. Tymczasem pełnić będą obowiązek, jak dotąd, o ile siły pozwolą uczciwie i sumiennie. A teraz godzina mojéj rekracyi kończy się, muszę wracać do moich elewek. Jeszcze raz dziękuję panu za życzliwość, za słowo pociechy, za promyk nadziei, jaki mi pan wskazujesz. Gdy pan zobaczy mamę moją i siostrę, niech im pan powie, że kocham je obie stale i niezmiennie, że moja myśl nie odbiega od nich ani na jedną chwilę, a niech pan nie opowiada mamie, że mam tu życie nie bardzo słodkie, bo ona by się zmartwiła. Niech pan lepiéj nie mówi prawdy. Na co zasmucać biedną, schorowaną kobietę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polskiego w Poznaniu za przysłanie nam 18 marek 70 fen., zebranych między sobą, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

Rodzina **Basińskich.**

— * **Nadzwyczajne** posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się jutro w piątek dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad: 1) Uczczenie pamięci nieodżałowanego założyciela i prezesa Towarzystwa naszego śp Ignacego Klateckiego. 2) Odczyt. 3) Sprawy bieżące. O liczny udział członków uprasza Fr. S. Krysiak, sekretarz.

— * **Najprzew.** ks. Arcypasterz zwiedził ubiegłe go poniedziałku tutejszy katolicki zakład sierót na Śródce. Dostojnego gościa przyjmowali członkowie komitetu, a mianowicie pp.: radzca Wyczyński, ks. proh. Raatz i dr. Gąsiorowski. Ks. Arcypasterz wyraził członkom komitetu i przełożonéj zakładu swe uznanie za troskliwe opiekowanie się sierotami.

Najprzew. ks. Arcybiskupa powitały także dwie sierotki, jedna wierszem bardzo udatnym, a druga prozą. Podobało się to widocznie bardzo ks. Arcypasterzowi.

Zakład sierót na Śródce pozostaje pod zarządem panien Krestschmer Od lat mniéj więcej 15 opiekują się te panie sierotami z całem poświęceniem, nie żałując przytem własnego dość znaczego majątku. Są to prawdziwe matki, które obowiązek ten, wzięty na siebie dobrowolnie, spełniają z prawdziwie chrześcijańską miłością i troskliwością; niejedna matka mogłaby brać przykład z nich. Dziewczęta, które wyszły w świat z pod ich opieki, zalecały się wszędzie skromnością, pobożnością i pracowitością. Wyjątki, któ re w takim zakładzie są nieuniknione, były bardzo rzadkie.

Paniom Kretschmer należy się prawdziwe uznanie i cześć. Niech im Pan Bóg za to chrześcijańskie poświęcenie da zdrowie najlepsze i życie najdłuższe — na pociechę i pożytek sierót.

— * **Dziś** w czwartek w południe o 12 godz. składała deputacya parafii kościańskiéj, złożona z przeszło 30 osób z ks. proboszczem Bączkowskim i ks. Dziegielskim, hołd wierności i uszanowania, oraz adres wiernopoddańczy Najprzew. ks. Arcypasterzowi.

— * **Na** ostatnim posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj zawezwał radny p. dr. Lewiński magistrat, ażeby się wytłumaczył, z jakiego powodu wydarzyło się tak smutne nieszczęście podczas znanego pożaru przy ulicy Ludwiki. Najpierw przedstawił dokładnie całą sprawę, o ile ona dotąd została zbadaną, mówił, jak straż pożarna się zachowywała podczas pożaru i przyszedł wreszcie do tego rezultatu, że wszystko przemawia za tem, iż straż ogniowa spełniła podczas ognia swe obowiązki. Mimo to wykazało się, że zachodzi potrzeba, ażeby pomnożyć jeszcze straż ogniową i tak ją zorganizować, żeby przy podobnych nieszczęściach i w nagłych potrzebach stawiła się na miejscu nieszczęścia w wystarczającéj liczbie. W tym celu byłoby pożądaną rzeczą, ażeby wszyscy strażacy mieszkali w blizkości wozowni z sikwami, a nie jak dotąd po całem mieście.

Budowniczy miejski p. Grüder odpowiedział na interpelacyą, że straż pożarna nie mogła użyć w żaden sposób innego środka ratunkowego, jak rozciągnąć płachtę na dole, gdyż był ostatni gwałt. ogień bowiem już się rozszerzył na całą izbę, w któréj się jeszcze ludzie znajdowali.

Przewodniczący zebrania odczytał następnie jeszcze list nadesłany od nadburmistrza p. Wittinga, w którym komisarz policyjny, mający podczas pożaru dozór, zapewnia pana nadburmistrza, że straż pożarna uczyniła wszystko, co tylko było w jéj mocy, pod tym względem niesłuszne ją spotykają zarzuty.

Radny p. Woliński stawił wniosek, ażeby ustanowić osobną komisyą, któraby się rozpatrzyła w całéj sprawie i dostatecznie się przekonała, czy straż pożarna rzeczywiście spełniła swe obowiązki. Jeżeli tak jest, to komisya winna się przekonać, jakie niedostatki zachodzą w organizacyi straży ogniowéj. Te niedostatki należy koniecznie usunąć, ażeby w przyszłości nie wydarzały się tak okropne i przerażające nieszczęścia.

Radni pp. Fahle i dr. Landsberger oświadczyli się przeciw wnioskowi. Wniosek też odrzucono. Natomiast przyjęto wniosek radnego p. Kindlera, ażeby magistrat zrewidował wszystkie domy mieszkalne w całem mieście i przekonał się, czy schody w kamienicach są tak urządzone, ażeby w razie nieszczęścia podobnego mieszkańcy mogli jeszcze na czas uratować się ucieczką. Na tem ukończyło się zebranie.

Dziwić się tylko trzeba, dla czego nie chciano się zgodzić na wniosek p. Wolińskiego. Pomiędzy obywatelstwem w całem mieście panuje przekonanie, że straż nie wypełniła należycie swych obowiązków. Osobna komisya rozpatrzyłaby się w całéj sprawie i przekonałaby się. czy zarzut ten słusznie, czy nie słusznie spotyka straż pożarną. Dopóki to nie nastąpi, niezadowolenie pomiędzy obywatelami nie ustanie.

— * **Asesor** sądowy Franciszek Künzer z Merseburga został zatwierdzony. jak się dowiaduje tutejszy „Tageblatt“, na drugiego burmistrza miasta Poznania.

— * **Przypominamy**, że dzieci, które w roku bieżącym ukończą 6 rok życia, muszą być oddane do szkoły już po Wielkanocy przy rozpoczęciu nowego roku szkólnego. Tylko te dzieci, które dla choroby i ogólnie słabego rozwijania się są do nauki niezdolne, mogą za świadectwem lekarskiem pozostać w domu.

— * **Jeżyce.** Jutro w piątek 8 b. m. zostaną

Król. pruska Loterya. [illegible] gwarancyi). Berlin 6 b. m. Ciągnienie 3 kl. przedpołudniowe. Liczby w nawiasach oznaczają sumę wygraną. Wygrały następujące numera:

[illegible] 98 33037 41 156 [illegible] 42 52 79 [illegible] 0 508 64 887 967 35062 220 82 511 72 615 42 840 36333 [illegible] 97 98 666 739 806 951 71 37064 66 234 377 418 672 717 [illegible] 69 82 38101 365 520 645 50 877 39232 313 62 409 581 [illegible] 87 900 34

[illegible] 125 75 376 410 95 585 676 841 909 41078 [300] 141 248 499 684 821 905 70 42038 [200] 54 283 340 412 34 65 666 [200] 77 733 908 43026 270 95 356 458 60 [200] 79 82 92 [200] 596 660 98 787 847 80 44274 [200] 432 91 534 85 628 924 45056 104 49 80 86 254 364 486 [500] 639 722 64 900 41 52 46213 19 42 59 61 309 85 425 72 659 78 772 852 47125 33 47 63 93 226 43 54 58 90 333 447 56 86 518 866 99 915 [200] 48015 127 203 352 653 808 966 91 [200] 49130 49 62 [200] 254 73 76 306 80 435 88 513 70 945

50026 93 288 340 550 628 723 41 946 51005 67 289 576 [200] 78 676 805 75 52107 18 222 498 519 715 42 63 92 928 53013 205 340 426 588 644 94 956 87 54118 22 205 20 368 97 [200] 425 45 766 850 915 43 65 67 55032 80 89 243 310 551 831 56043 58 62 66 236 51 367 407 73 93 605 70 77 92 711 29 54 66 86 876 955 59 57115 40 319 508 25 35 750 925 31 58056 85 184 335 62 80 528 73 86 626 780 801 911 59030 59 269 86 98 756

60085 165 [200] 249 [200] 395 475 91 502 724 26 27 809 11 61006 128 45 269 79 376 525 77 648 726 46 62 889 976 62055 157 323 95 729 910 55 63410 [200] 20 508 689 791 835 74 76 915 [500] 33 64029 [200] 152 385 450 867 921 46 65041 85 92 106 61 79 328 728 807 59 66267 337 536 625 795 855 67238 316 97 414 69 522 85 629 844 79 [illegible] 715 32 93 99 831 39 65 [300] 69082 102 3 86 219 376 601 81 [illegible] [500]

[illegible] 75 300 73 [illegible]

[illegible]

[200] 825 915 68 [200] 93086 128 52 210 529 624 97 54 716 808 981 94185 298 340 65 453 76 705 866 919 95065 92 672 987 96064 160 [illegible] 391 423 65 77 577 708 32 83 890 911 97008 87 220 349 646 729 91 855 944 66 [300] 98023 141 71 236 397 478 540 604 67 721 825 77 99070 156 227 47 390 400 665 99 722 46 63 86 [1500] 801 52 909

100140 77 589 688 946 101559 603 12 72 746 804 907 102044 67 175 245 [200] 88 560 85 726 982 103050 383 529 629 773 800 13 60 104249 [200] 305 87 493 585 622 87 730 36 890 958 105007 223 59 317 76 89 544 619 717 20 843 [200] 946 51 106014 77 193 440 64 534 42 650 995 107018 158 84 94 215 47 479 501 79 666 763 831 962 108057 67 110 294 437 93 523 34 [200] 70 78 676 712 978 109014 294 323 60 429 606 [200] 54 739 67

110163 87 238 320 518 731 800 32 79 965 81 111008 [illegible] 87 231 [200] 80 391 531 32 971 112217 313 92 669 878 910 113066 99 241 451 597 734 851 909 28 97 [500] 114170 220 346 53 535 43 57 608 811 945 [200] 98 115047 152 84 216 56 88 394 95 600 734 38 928 116140 314 67 405 50 84 505 18 [300] 66 694 840 941 117005 65 74 145 364 78 553 63 87 91 771 75 803 56 967 118018 131 72 79 261 71 320 31 612 781 872 74 951 119252 [500] 95 325 510 20 42 96 655 700 [illegible]1 63 936

120120 25 67 287 391 50 71 483 551 73 84 624 83 76 712 876 985 121074 352 581 47 620 726 43 862 122084 134 48 53 252 311 [200] 57 756 86 934 123143 356 89 401 40 654 806 31 33 54 124051 187 207 12 40 365 414 538 93 619 949 90 964 125017 64 [500] 70 106 86 206 24 70 335 437 513 615 57 994 126153 233 57 306 57 412 690 742 84 967 127024 32 78 124 32 469 563 128060 100 312 44 [500] 440 567 609 12 34 749 820 959 129016 18 36 69 152 355 411 74 91 532 86 610 22 700 24 30 856 67

130081 139 84 342 525 634 71 716 809 131000 60 97 158 73 282 332 471 711 59 [200] 95 850 132100 15 39 71 277 443 [200] 576 710 936 133043 45 47 108 90 224 53 375 99 437 637 134089 158 256 421 27 [200] 38 57 75 517 899 946 135104 20 75 348 93 515 718 881 136175 86 250 97 330 52 67 448 541 60 99 624 30 873 98 137080 98 218 44 342 731 804 75 92 138117 308 [500] 29 41 414 52 72 658 846 979 139007 27 43 159 221 29 75 321 437 57 812 70 939

140067 409 559 622 25 769 833 999 141050 111 278 [200] 484 636 87 729 91 815 50 94 912 142017 39 44 211 68 [500] 850 69 72 82 906 143058 [300] 236 377 425 838 63 64 144001 121 38 71 227 443 71 590 770 895 344 145307 744 802 907 51 146028 1 61 210 560 91 603 18 72 780 965 49 90 147092 482 696 705 20 [200] 40 825 148129 67 229 40 45 346 454 509 680 87 89 706 17 97 858 66 984 149252 525 76 90 741

150121 [illegible] 60 151[illegible] 712 87 97 816 960 87 15[illegible] 153174 491 654 67 92 741 85 [illegible] 120 945 155046 100 67 209 7[illegible] 90 93 329 66 405 502 646 726 [illegible] 558 832 33 158013 18 56 148 [illegible] 159069 103 [500] 213 44 74 4[illegible]

160012 10[illegible] 161[illegible] 501 14 633 83 715 34 803 14 94[illegible] 611 783 803 77 931 163069 [illegible] 632 94 [60000] 751 52 921 165113 455 86 504 [illegible] 166112 [200] 224 350 453 602 5 788 814 91 920 167[illegible] 589 633 85 747 97 832 93 977 168007 50 84 225 [illegible] 71 626 79 757 [illegible]

170011 [illegible] 31 171041 137 [illegible] 316 22 602 57 93 7[illegible] 625 726 [500] 842 [illegible] 456 59 583 96 735 [illegible] 819 63 940 47 53 6[illegible]

[illegible] 185091 119 31 221 [illegible] 92 585 [illegible] 951 187093 57 298 312 78 413 61 510 [illegible] 188281 [300] 98 189161 207 50 419 48 [illegible]

Berlin. 6 b m. Ciągnienie popołudniowe. Liczby w nawiasach oznaczają sumę wygraną. Wygrały następujące numera:

[illegible] 91 935 68 1[illegible] 19126 214 584 [illegible]

20145 513 35 [illegible] 701 886 99 973 [illegible] 55 407 36 516 [illegible] 801 83 965 [illegible] 22 227 36 391 [illegible] 35 604 41 42 801 7 84 95 [illegible]

30000 185 94 207 [300] 72 [illegible] 32126 233 354 64 81 544 65 [illegible] 853 70 943 81 34097 163 203 21 371 82 401 [illegible] 95 608 95 727 97 819 21 [300] 67 903 50 [illegible] 684 726 85 891 942 37011 23 134 513 645 4[illegible] 37 904 39071 118 62 205 89 90 354 441 632 [illegible]

40038 47 73 100 16 483 629 90 99 821 50 [illegible] 84 671 861 74 42133 44 73 274 322 417 501 [illegible] 905 23 63 80 430 0 148 286 313 634 59 746 [illegible] 58 77 798 887 938 49 45292 372 438 51 90 5[illegible] 718 22 858 64 925 32 47068 87 213 313 42 [illegible] [300] 956 48037 123 44 356 479 618 7[illegible] 480 571 89 656 876 [200] 913

50054 209 14 23 94 [200] 511 624 97 727 51002 151 92 244 301 96 434 510 751 79 828 923 67 52231 86 404 526 656 783 853 53040 74 [300] 196 98 [300] 551 618 703 23 818 68 910 54012 51 141 87 360 403 80 557 637 751 914 89 55176 85 91 95 347 96 480 91 [200] 569 87 92 94 643 851 56010 47 [200] 69 151 288 365 507 619 731 814 79 930 57461 [200] 69 98 611 57 71 752 840 997 58012 51 65 98 337 86 440 60 515 628 29 777 59228 63 66 586 611 50 724 37 88 888 92 959

60061 94 108 17 75 321 410 535 38 69 71 [300] 76 674 874 970 61002 18 [200] 339 597 668 73 794 959 62007 41 53 236 52 477 510 651 [200] 972 63041 99 229 371 402 589 976 64047 237 54 544 [200] 695 700 10 980 98 65043 249 364 400 6 78 538 729 926 66076 189 287 417 37 633 740 54 63 924 67218 58 345 70 427 [200] 81 595 633 66 93 788 90 972 [illegible]2 235 92 416 19 48 607 706 862 95 957 66 69053 96 128 365 [illegible]

70063 175 331 48[illegible] 567 606 922 72069 280 94 332 72 584 89 718 69 [illegible] 480 509 725 856 [300] 959 [200] 74035 86 142 5[illegible] 918 75067 417 676 93 737 953 67 90 76021 32 [illegible] 936 44 77168 278 311 459 505 14 32 782 851 907 [illegible] 399 [200] 403 [illegible] 930 89

80045 110 13 46 59 [illegible] 639 741 60 804 32 35 [illegible] 59 225 305 91 404 607 [illegible] 71 897 [illegible] 83 657 [illegible] [200] 7[illegible] 85 95 2[illegible]

[illegible]

140268 523 717 8[illegible] [200] 694 766 74 825 [illegible] 41 825 143004 191 32[illegible] 633 55 853 65 145224 54 313 516 [illegible] 159 73 94 339 598 844 59 95 926 59 [illegible] 602 16 75 701 77 915 [500] 26 80 [illegible] 478 80 925 99 149162 69 92 432 74 [illegible]

150003 19 73 132 [200] 54 21[illegible] 151103 63 88 207 [200] 19 98 517 6[illegible] 53 247 94 [500] 359 449 657 72 808 79 86 933 153110 17 20 34 41 231 364 557 619 852 990 154032 82 86 205 60 498 538 674 99 832 65 155194 211 734 805 903 20 71 156020 83 234 79 376 624 758 808 11 18 956 157044 219 37 356 422 543 610 711 810 50 988 158069 258 60 77 98 359 536 68 778 866 933 159182 90 211 35 399 536 652 71 903 88

160314 19 416 72 596 654 746 54 55 161021 214 65 330 639 754 827 51 74 162132 69 [300] 249 437 787 839 915 57 163062 251 512 655 924 98 164034 122 [5000] 248 392 607 65 89 776 914 65 165078 155 463 521 803 12 977 62 85 166022 137 71 80 68 274 79 316 87 469 817 83 167082 89 201 4 21 386 724 45 870 94 925 64 92 168275 76 417 582 696 800 64 [200] 93 169111 38 221 62 75 [1500] 326 618 50 52 [200] 732 77 89 93 895 997

170006 159 85 361 451 70 [300] 528 84 754 893 942 53 171088 105 300 46 68 402 43 66 506 46 97 [200] 610 22 780 808 63 935 172045 58 89 202 43 84 361 432 77 67 88 562 79 81 603 881 173104 218 338 406 29 74 623 96 824 959 174219 47 504 41 674 [200] 775 823 963 175020 201 25 55 322 422 97 55 649 948 75 88 176102 10 74 212 434 79 564 77 740 842 73 85 177046 359 69 410 522 93 336 844 906 178022 33 58 324 502 635 836 914 27 62 179033 58 78 135 [500] 50 60 [illegible] 408 3[illegible] 14[illegible]

180220 317 80 498 726 92 181012 168 213 67 [200] 458 66 633 72 737 889 182032 98 187 237 321 93 549 92 619 72 713 938 183056 408 55 675 832 55 85 93 184104 95 309 445 53 515 630 732 185095 155 76 99 230 790 898 995 99 186163 72 250 302 76 510 45 187006 50 139 229 34 310 417 78 521 742 62 81 [200] 86 188108 30 303 705 15 38 812 59 189143 256 325 454 67 93 841 965

wprowadzeni nowo obrani reprezentanci gminni w Jeżycach do reprezentacyi gminnéj.

— † **Zmarli**: Andrzej Zeigner w Dusznikach umarł w 66 roku życia w środę 6 bm.

Józef Pietrowski w Miłosławiu umarł 3 bm.

— * **Międzyrzecz.** W tutejszym powiecie udzielono dotąd 316 osobom rentę na starość.

— * **Krzywiń.** Przerwane prace zeszłej jesieni przy kanale, wpadającym do rzeki Obry, w tych dniach podjęto na nowo pod Wieczkowem. Zatrudnionych jest przy kanale około 60 robotników, a robota potrwa do 6 tygodni. Następnie ma być i koryto Obry regulowane na przestrzeni od Gryczyna do Wieczkowa, mającéj 13 kilometrów długości. Prace te potrwają przynajmniej cały rok. W ten sposób będą mieli zajęcie robotnicy z całéj okolicy, którzy zazwyczaj wychodzili o téj porze do Saksonii lub Westfalii szukać roboty.

Ubiegłej niedzieli zapalił się stóg w sąsiedniej wsi. Mówią, że ogień podłożono z zemsty.

— * **Bydgoszcz.** W tych dniach odebrał sobie życie parobek właściciela Fretesa z rozpaczy dla tego, że mu utonęła para koni jego chlebodawcy w rzece. Przybywszy do domu, udał się do stodoły i powiesił się. Mówią, że wcale nie był winien nieszczęściu.

— * **Kościerzyna.** Tutejszy kupiec R., podawszy się do konkursu i zostawiwszy masę długów, ulotnił się. Sąd ściga go listami gończemi, ponieważ wykryło się fałszywe bankructwo.

Na innem miejscu znaleziono część przechowanych rzeczy i 1700 m. w gotówce.

— * **Kowalewo.** Robotnik Sekamp, straciwszy pracę przy kolei żelaznej, otruł się kwasem karbolowym.

Wiadomości literackie.

— **Bluszczu** nr. 13 zawiera: Pierwszy rok małżeństwa przez M. I. — Przedwiośnie przez Mertena (wiersz). — Pierzchliwy ptak, powieść przez Kazimierza Glińskiego. (dalszy ciąg) — Hajota. Nad przepaściami wrażenia z gór afrykańskich) (dalszy ciąg). — Wiadomości z hygieny i medycyny popularnéj, przez dr. Józefa Starkmana. — Jeremi, nowela. — Z bieżącéj chwili. — Ogłoszenia.

Dodatek obejmuje: Arkusz 2 powieści pod tytułem: Na nowym lądzie przez Perfalla. Przekład z niemieckiego. — Przegląd mód. — 27 wzorów ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 6 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,75
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,50
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	66,20
Listy polskie likwidacyjne	63,20
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	208,90
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95,80
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,80
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,70
Austryackie banknoty	172.10
Węgierska 5% renta	87,75
Węgierska 4% rentazłota	93,25

Poznań, dnia 6 kwietnia.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów piękny mrk	fen	średni mrk.	fen.	pośledn. mrk	fen
Słomy	4	50	4	25	4	—
[illegible]	4	50	4	25	4	—
Kartofli	7	00	6	50	6	—
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft	1	30	1	25	1	20
Wieprzowiny "	1	30	1	25	1	20
Wołowiny "	1	40	1	35	1	30
Cieleciny "	1	30	1	25	1	20
Masła "	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	70	2	65	2	60

Poznań, dnia 6 kwietnia, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen
Pszenicy nowéj	21	80	21	10	20	10
Żyta	20	30	19	70	19	20
" nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
[illegible]	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	00	6	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 57,80 m.
70-ta 38,30 m.

Wrocław, dnia 6 kwietnia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
" nowa	21	70	20	60	18	80
" żółta stara	—	—	—	—	—	—
" nowa	21	60	20	60	18	70
Żyto	21	40	20	30	19	00
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
" stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	70	13	90	12	90
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubiu niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 6 kwietna. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 186—212 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 194—203—000.

Owies za 1000 klgr w miejscu płacono 141—168 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 141—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 156—166 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 22,7 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na kwiecień 41,0—40,9—40,4—45,2 na wrzesień-październik 39,6 – 39,3—39,6 m.

Szczecin, 6 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190,00—199,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—212,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000.00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142 154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 172 - 174 marek.

Na **Jeżycach** można zamawiać „Orędownika" u pani Cecylii Markiewiczowéj przy Berlińskiéj ulicy i u pani Kupschowej przy ulicy Srodkowéj 162 i to za opłatą tygodniową.

Pani C. Markiewicz i pani Kupsch dostarczać będą „Orędownika" co dzień i to w dom, a co tę sobobędą ściągały od abonentów 15 fen. za cały tydzień. Kto chce **tylko** tygodniowo płacić, niech u nich „Oręd." zamówi.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.